

TELEGRAMY.

Podpisanie umowy polsko-czeskiej.

WARSZAWA, 8.11. (tel. wł.)
Treść podpisanej wczoraj umowy polsko-czeskiej składa się z następujących 8 punktów:

- 1) Gwarancje stanu posiadania obu państw na podstawie traktatu.
- 2) Oba państwa w razie zaatakowania, ze strony jednego z sąsiadów zobowiązują się do wzajemnej zycielnej neutralności do wolnego transytu materiałów wojennych.
- 3) Oba państwa deklarują swoje desinteressement: Czechi w sprawie Galicji Wschodniej, Polska w sprawie Słowaczyny.
- 4) Oba państwa przyjmują do wiadomości zawarte przez rządy obu państw konwencje z innymi państwami.
- 5) Punkt zawiera konwencje handlowe.
- 6) Punkt zobowiązuje obie strony do arbitrażu.
- 7) Żadna nowa umowa sprzeczna z niniejszą nie może być przez obie strony z innymi państwami zawarta.

8) Umowa obowiązuje lat 5. Każdy rząd ma prawo wypowiedzieć ją po 2 latach uprzedzając o tem na pół roku.

W dodatkowej klauzuli obie strony zgodziły się ustanowić na terytorjum Cieszyzna, Spisza i Orawy delegację parytetyczną polsko-czesko-słowacką dla uporządkowania stosunków na tych terytorjach w duchu legalności, równości i sprawiedliwości.

Druga klauzula obowiązuje oba państwa do załatwienia w ciągu pół roku sprawy Jaworzyny przez bezpośrednie i polubowne porozumienie. Min. Skirmunt dzisiaj wyjechał z Pragi do Warszawy.

WARSZAWA, 8.11. (tel. wł.)
Jutro we środę na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych rozpoczną się debaty nad umową polsko-czeską.

Pan Skirmunt złoży wyjaśnienia. Dyskusja będzie przedmiotem jeszcze na czwartek.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 8.11. (tel. wł.)
W dniu wczorajszym na posiedzeniu plenarnym sejmu pod przewodnictwem marszałka Trąpczyńskiego, uchwalono ustawę o miejscach kuracyjnych, następnie uchwalono wydatki na podróż posłów Krzyszkowski i Matusza, z których pierwszy wyrabiał 10 morgów lasu nie należącego do niego, a drugi miał zajęcia z policją, nieprawnie wtrącając się do jej rozporządzeń.

Na zakończenie pa wysłuchaniu przemówień posłów pomorskich i uchwalono 7 wniosków w sprawie szczenia osławy na Pomorzu. Następnie posiedzenie w piątek.

Dymisja podsekretarza stanu Dąbskiego.

WARSZAWA, 8.11. (tel. wł.)
W dniu dzisiejszym klub P.S.L. obradował w ciągu godziny nad sprawą p. Dąbskiego i uchwalił co następuje:

Ponieważ podsekretarz stanu Dąbski w sprawie umowy z p. Karchaltem działał z wiedzą rządu i z jego polecenia, przeto odpowiedzialność za tę umowę spada na cały rząd, a przedewszystkiem na ministra spraw zagranicznych. Ponieważ jednak

minister spraw zagranicznych i premier zaakceptowali uchwałę komisji sejmowej zwróconej przeciwko p. Dąbskiemu, rząd klubu P. S. L. stwierdza, że w takich warunkach współpraca p. Dąbskiego z M. Spr. Zagr. jest niemożliwą i przyjmuje po wiadomości jego decyzję o podaniu się do dymisji.

Odpowiedź na notę sowiecką.

WARSZAWA, 8.11. (tel. wł.)
Z Paryża donoszą, że Briand ustąpił już odpowiedź na notę rządu sowieckiego w sprawie uznania długów przedwojennych. Odpowiedź ta zawiadomi R. są że Francja gotowa będzie rozwiązać stosunki z rządem sowieckim, o ile Rosja da gwarancję zastawienia się do konwencji międzynarodowej obowiązującej w świecie cywilizowanym.

Giełda.

WARSZAWA, 8.11. (tel. wł.)
W dniu dzisiejszym na giełdzie rządowej notowania były następujące:

Dolary	26.5
Funty szterl.	11.000
Franki fr.	202
Marki niem.	10

Kronika polityczna.

— Dyrektor kancelarii ministra spraw zagranicznych hr. Przeździecki, skłócił dzisiaj w Warszawie wizytę posłowi japońskiemu i wyraził ubolewanie z powodu zamordowania premiera japońskiego.

— Z Berlina donoszą: Nowy gabinet pruski uformował socjaldemokrata Otto Brauna.

Wybory w Wileńszczyźnie.

W sobotę, ukazał się w Wileńsku Dekret Nacz. Dow. W. L. Śr. № 382 z dn. 1 go listopada 1921 r. w przedmiocie ordynacji wyborczej do Sejmu Litwy Środkowej.

Dekret składa się z 93 artykułów omawiających szczegółowo postępowanie wyborcze.

Wybory odbędą się 11 go grudnia.

Nieudana „infewencja” Dabala.

Ze Lwowa donoszą:
W sprawie propagandy bolszewickiej w Małopolsce wychodzą na jaw nowe szczegóły. Aresztowano niejakiego Kriluka, akademika ukraińskiego, który był łącznikiem między sekcją warszawską a tutejszymi ukraińcami. Kriluk założył związek ukraińsko-socjalistyczny, który uprawiał propagandę komunistyczną.

Bolszewicy odbyli w katedrze św. Jutra jeszcze przed odkryciem cały szereg zebrań, w których brali udział ukraińcy i wownicy.

Sekcja propagandy komunistycznej w Warszawie zwróciła baczna uwagę na Zagłębie naftowe i wysłała tam cały szereg agitatorów, na których czele stał niejak Stankiewicz. Stankiewicz został aresztowany, a obecnie wypuszczono go na wolność i ma być wydany bolszewikom.

Policja dokonała aresztowania drugiego niebezpiecznego bolszewika, Rydygiera, który był nauczycielem prywatnym w b. Królestwie Polskiem. Rydygier siedzi w więzieniu w Samborze.

Komunistyczna „Rada robotnicza” została zawieszona. Głównym kierownikiem politycznym tego organu była Lewicka-Grosserowa.

W niedzielę przyjechał do Lwowa Dąbal i chciał interwenjować w sprawie aresztowanych, ale władze śledcze wyrzuciły go.

Czerwona Rosja w przededniu śmierci głodowej.

Od trzech lat naród rosyjski znajduje się pod ciężarem nowego dotąd jeszcze nie praktykowanego w nowym życiu ziemskim kierunku politycznego — tak zw. władzy robotniczo-włściańskiej, na czele której stanęli teraz już znani we wszechświecie Trocki i Lenin, władzy, zbudowanej na podstawie skrajnego programu „ojca socjalizmu, raczej komunizmu”, Karola Marksa, tak, jak on poucza w swoim dziele „Kapitał”; godłem tego „nowego państwa” stał się sztandar czerwony z pięcioma literami u rogu „RSFSR”.

Tym nowym politykom chciało się ziszczyć swe idee utopijne, chciało się pokazać światu drogę do najszcześniejszego bytu ludzkości. Lecz wprowadzili w błąd dziesiątki milionów ciemnych, mało przejętych cywilizacją Europejską mas wielkiej jeszcze wówczas Rosji i w oczekiwaniu polepszenia bytu dowiedzieli ich cierpliwość do zenitu stanęli na progu upadku politycznego — obalenie rządu sowieckiego już nie tylko przez zniecierpliwione, lecz zgłodniałe, zrujnowane i oburzone klumy włóscian i robotników rosyjskich.

Od kilku dni dzienniki tutejsze podają nam wiadomości o strasznej klęsce głodowej, jaka zwłaszcza ostatnimi czasami nawiedza Rosję Sowiecką i o niebezpieczeństwie, w jakim znalazł się rząd Lenina i Trockiego. Groźne zaburzenia na Ukrainie, powstania chłopie w guberniach nadwołżańskich, marsz głodującego tłumu na Moskwę przez obszary rolniczy i stepowy południowej i południowo-wschodniej Rosji — wszystko to podkopuje potęgę już teraz słabej władzy sowieckiej, zmąca jej znaczenie przed oczyma ludzkości i jest olbrzymim krokiem do przewrotu.

„Niech żyje lud pracujący, śmierć komunistom” — takie jest hasło powstańców nadwołżańskich.

Uczniowie Karola Marksa, czciciele Lasalle’a i Marata, twórcy III-iej Międzynarodówki widząc siebie nad przepaścią zdecydowali się wyrzec swych postanowień i odezw do walki z całym „światem burżuazyjnym” i dali odezwę do tegoż świata z prośbą o pomoc, dla umierającej z głodu Rosji. Świat przyjął tę odezwę, przytęła ją również i Polska przystąpiwszy do Międzynarodowej akcji pomocy dla Rosji i jak słusznie zaznacza autor artykułu „Biała chorągiew czerwonej twierdzy rewolucji” p. Adam Brzeg w № 212 Kurjera Porannego „... pomoc tę Rosja otrzyma. Ale nie otrzyma jej Rosja Sowiecka, ani rząd sowiecki. Otrzyma tę pomoc naród rosyjski”. Bo przecie, zaiste, czyż by świat mógł przyjąć z pomocą, tembardziej Polska, tym sowieciom, które przez cały okres swego trzyletniego panowania głośzą wolność pracującego ludu ostrzyli miecze na spokój i niezawisłość polskiego robotnika?

I jeśli on, ten „świat burżuazyjny” poda bratnią dłoń, to tylko dla nieszczęśliwego ludu rosyjskiego, lecz nigdy dla krwawych rządów Lenina i Trockiego.

G. Morek.

Z Ukrainy.

— Jak donosi „Ridnyj Kraj”, w walce z bolszewikami na Ukrainie poległ m. in. jen. s. tabu generalnego Gałkin, b. minister wojny ukraińskiej rep. ludowej.

— Dziennik ukraiński „Sobornaja Ukraina” przytacza następujące dane o armii czerwonej na Ukrainie: W skład armii czerwonej wchodzi przeważnie wielkorosjanie, tatarzy i baszkirzy; najmniej jest ukraińców. Skutkiem braku żywności i ubrania szerzy się demoralizacja wśród armii. Czerwonoarmieiec otrzymuje dziennie: 1 f. chleba razowego, 6 sol. cukru, na obiad postąg supę i 5 razy tygodniowo po 1/4 funta mięsa. Na Ukrainie rozlokowane są obecnie trzy armie bolszewickie, 12-ta, 14-ta i specjalna. Prócz tego na Ukrainie stacjonowany jest kijowski korpus kawalerii przeznaczony do ochrony ważniejszych linii kolejowych. Linie kolejowe specjalnie są strzeżone; każdy most otoczony jest okopami drutem kolczastym. Na większych stacjach stoją w pogotowie pociągi opancerzone.

— Z dobrze poinformowanych źródeł nadchodzą następujące szczegóły ostatnich wypadków na Ukrainie: Czyra akcja oddziałów powstańczych w gubern. podolskiej przeciw bolszewikom nie przystąpiła się, jak się tego spodziewali kierownicy powstania w ogólnym naradzie w ruchu przeciw bolszewikom. Główną przyczyną jest tu brak organizacji i wyszkolenia powstańców, którzy nie zdolni są do utrzymania na pozycji dłużej nad jeden dwa dni. Mieszkańcy obserwują przeważnie biernie przebieg walk między oddziałami czerwonych i powstańców. Rachuby powstańców na przeciwnościę na swoją stronę oddziałów czerwonoarmiejców również zawiodły, ze względu na wrogi nastrój w szeregach czerwonych, przeciw powstańcom, którzy przymusowo zmuszani byli do traktowania równi z komunistami.

W danej chwili toczą się tylko na Podolu drobne walki między oddziałami czerwonymi i powstańcami, gotowymi przy pierwszym niepowodzeniu ukryć się w lasach.

Działalność powstańców wywołala zwiększenie terrorku w miastach, na czem cierpią głównie oficerowie i osoby podległe ukraińskiemu Przedstawianymi są i aresztowani członkowie ukraińskich „perekwitów”.

Zakładanie szkół rolniczych.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych mając na celu założenia jak najwięcej szkół rolniczych zatwierdziło ustawę dla tego celu w którym jeden z punktów głosi iż owe Ministerstwo ma opracować i przeprowadzić szczegółowy plan kolejnego otwierania Publicznych Ludowych szkół Rolniczych w ten sposób, aby przed upływem lat 20 od wejścia w życie zatwierdzonej ustawy przewidziana liczba publicznych szkół ludowych była uruchomiona. W obecnych czasach wyznaczona

objętość kraj. Komiteta Sejmowa przeglądowa wyznaczyła w naszym powiecie 2 miejsc. Z których Supraśl ma posiadać tymczasową mektą szkołę Rolniczą mieszczącą się w byłym szpitalu, a z chwilą wykończenia szkoły w Knyszynie z wstosowaniem wszystkich wymogów pedagogicznych w tym kierunku, szkoła supraślska zostanie przeniesiona, a na jej miejsce powstanie szkoła publiczna Rolnicza żeńska. Sejmik powiatowy na założenie tych szkół wniósł sumę wynoszącą na rok 1921 1,000,000 mk. a na rok następny 2,000,000 mk. Rząd nasz ze swej strony na założenie szkół publicznych Rolniczych ofiarował bezwzrotnie ziemię ze wszystkimi mieszczącymi się na niej budynkami, tudzież kosztami wydatków w gotówce przysłał na siebie w rozmiarze 25 proc. bezwzrotnie i 150 proc. jako pożyczkę 3 proc. długoterminową. Wyżej wymienione szkoły postanowiono obowiązkowo uruchomić od stycznia roku 1922, gdyż dotąd funkcjonuje tylko 1 szkoła w Krzyżewie pow. wysoko Mazowieckiego, wzniesiono dzięki prywatnej ofiarności p. Stefanij, Karpowiczówny.

Nie zważając na tak wielki brak sił fachowych w tej dziedzinie Ministerstwo zachęci i spopolaryzuje wartość rolnictwa urządzeniem w wielu powiatach lotnych kursów dla instruktorów a zwłaszcza zwróci uwagę na kresy, które otoczy szczerą opieką swoją jako pod tym względem bardzo potrzebującą.

W. S.

Obrady Rady przemysłowo-handlowej.

Odbyło się wczoraj obrady Rady przemysłowo-handlowej przy ministerstwie przemysłu i handlu, która jest organem oficjalnym czynników gospodarczych całego państwa powołanym do wydawania opinii w sprawach przemysłu i handlu; w obecności min. skarbu p. Michalskiego min. spraw wewn. p. Downarowicza, min. pracy p. Darowskiego, dyrektora P. K. K. P. oraz kilkudziesięciu osób ze sfer gospodarczych. Zebraniu temu przewodniczył kierownik przy ministerstwie handlu i przemysłu p. Strassburger.

Poruszono cały szereg spraw w dobie obecnej najaktualniejszych.

1) Sprawa zagranicznej polityki handlowej. P. Strassburger przedstawił dotychczasową działalność i zamierzenia rządu w dziedzinie organizacji służby informacyjnej handlu zagranicznego.

Wicedyrektor Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów p. Lepicki zgłosił wniosek o podporządkowanie wszelkich spraw zagranicznej polityki handlowej, ministerstwa przemysłu i handlu lub też specjalnemu organowi podległemu dwóm ministerstwom: przemysłu i handlu i spraw zagr., na wzór podobnej organizacji w Anglii.

Rada wypowiedziała się za koniecznością bezpośredniego porozumiewania się świata przemysłowego i handlowego z naszymi konsulatami i radcami handlowymi zagranicą.

2) W sprawie handlu z Rosją. Rada oświadczyła się za energicznym zwalczaniem handlu nielegalnego.

3) W sprawie górnośląskiej przedstawił min. przemysłu i handlu zestawili zaporywania rządu na klauzule ekonomiczne zawarte w uchwałach Rady Najwyższej, poczem Rada wybrała komisję dla współpracy z rzą-

dem w przygotowaniuach odnośnej uchwały.

4) W sprawie kredytów przemysłowych Rada sanprobowala stanowisko ministra skarbueraa P.-K. K. P.

5) W sprawie lokali dla handlu i przemysłu. Na wniosek prezesa krak. Izby handlowej p. Epstejna, Rada oświadczyła się za postawieniem tych lokali pod ochroną ustawy o obrocie lokatorów.

Pozatem Rada omawiała jeszcze sprawę rozdania węgla, a w związku z tem sprawę Komitetu węglowego.

Zapomniana instytucja.

Istnieje w Białymstoku instytucja, która aczkolwiek niedawno jeszcze była sławną, obecnie w zupełnym pozostaje zapomniana. Jest to „Kolo Polek” utrzymujące „Gospodę Żołaięrzę Polskiego”. Powstało ono w roku 1919 po ustąpieniu Niemców z Białegostoku, rozwijając się stopniowo pod przewodnictwem p. Moskałewskiej, spełniało szczytne swe zadanie.

Podczas inwazji bolszewickiej, „Kolo” wraz z Gospodą wyjechało do Warszawy. Po oswojeniu Białegostoku przez wojska polskie wróciło z powrotem by żołnierzowi tutejszemu dać możność spożywania taniego i zdrowego posiłku, jakoteż przepędzenia swobodnego czasu w świetlicy nad gazetą lub książką, które swego czasu z biblioteki własnej „Kolo Polek” wypożyczało.

Prezesową „Kolo Polek” jest p. Żołatkowska, jednakże duchem opiekuńczym Gospody jest wice-prezesowa p. Ruszczyńska, która z całym poświęceniem się i ochotą wolny czas od zajęć swych codziennych spędza w lokalu Gospody, prowadząc administrację wraz z gospodynią Gospody p. Łosińskiej, oraz przy luźnej pomocy niektórych pań — członkiń „Kolo Polek”. Obecnie praca Kola ze względu na demobilizację jest ograniczona, lecz nieraz niejednokrotnie jeszcze widzimy tam małe grupki bądźto uchodźców, bądź zdemobilizowanych, którzy nakłmiami bezpłatnie z podzięką opuszczają gościnne progi. Subwencji nie pobiera „Kolo Polek” żadnej, wszystkie zaś produkty spożywcze kupuje po cenach rynkowych, pomimo to ceny obiadów są przystępne (obiad miesiąc z dwóch dań kosztuje dla żołnierzy 90 mk., dla cywilnych osób 110 mk.).

Wynagrodzenia personalu Gospody niema żadnego, lub bardzo liche, gdyż jak wspomniałem, „Kolo Polek” nie otrzymuje żadnych subwencji, nie posiada również żadnych dochodów,

prócz dochodów z zabaw tancyznych, które od czasu do czasu urządza dla zasilenia kasy.

Jak słyszałem kierunek pracy „Kolo Polek” ma ulec zmianie. Oby w nowym kierunku równie użytecznie pracowało.

Informacje.

Emigracja.

+ (ws) Jak komunikuje „Emigrant” dzieci do lat 14, a posiadające obywatelstwo polskie bez sądnych przeszkód i wieważnis dokumentów przez poselstwo amerykańskie, mogą wyjeżdżać do Ameryki bez różnicy miejsca wyemigrowania.

W Białymstoku.

Poborowi wracają...

W ostatnich czasach powraca do Polski bardzo dużo młodych ludzi, którzy w swoim czasie gremjalnie s Polski wyjeżdżali w celu uchylenia się od służby wojskowej. Uciekali oni wówczas kiedy ojczyzna była w potraebie, kiedy obowiązek każdego ucziwego polaka wymagał bronięcia granic kraju, a sunięcie niebezpieczeństwa czychającego na naszą niepodległość. Wówczas kraj nasz był przez nich zniechwalony i takowy poruszon.

Obecnie wracają i to wtedy, kiedy Polska w całej pełni swojej potęgi rzuca wysokie promienie światła i dobrobytu. Teraz wracają kiedy kraj nasz nie potrzebuje zadochiar ludzkich, lecz może dać im ciche spokojne życie domowe. Przyjeżdżają żeby korzystać z owoców tysięcy poległych i har polskich.

Więc mech ze władza jednolita wydosłanie spisy tych ucinkierów poborowych i przygotowuje im odpowiednie przyjącie.

— **Z Uniwersytetu Powszechnego.** Dziś, w środę 9 p. m. s powodu wyjazdu prelegenta — wykład chemii nie odbędzie się. Natomiast zamiast tego przedmiotu od godz. 8—8,45 m. będzie wykład Geografii — p. L. Baruckiego. Pozostałe przedmioty bez zmiany.

— **Wykłady na kursach w dniach 1 i 2 grudnia b. r. urządzone przez Radę Okr. Twa Roln. w Białymstoku:** Uprawa i nawożenie — prof. Rogovskij; Rola instruktora w okręgu — p. Maczyłowski; Organizacja gospod. kobiecego — p. Maczy-

łowska; Doświadczenia — p. Baranicki; Hodowla drobia — p. Victorin, red. pisma „Hod. Drobia” Lwów; Hodowla koni — p. Serwatowia z Warszawy; Hodowla bydła — p. Markjaowics i p. Kwasięborski; Wybór masywny rolnic. w związku z obecnym stanem rynku — p. Podborski; Stan mleczarstwa w Wajewódstwie, Spółki mlecz. i kontrola obór — p. Trampczyński; O gospodarstwach wzorowych — p. Zawistowski; Ziela lekarskie — Instrukc. s C. T. R.; Uprawa i przeróbka Inu — p. Stankiewicz s Łowicza; Przemysł Ludowy — preleg. s Przem. Ludowego z Warszawy.

— **D. O. Gen. Białystok.** Dowódca Okr. Gen. Białystok, gen. ppor. Frankowski i szef sztabu ppulk. sztabu gen. Korytowski urzędają od dnia 3 b. m. przy ul. Rynek Kościuski 3 (hotel Polski) I piętro, front.

— (ws) Jak nas informują D. O. G. Białystok ma opuścić nasze miasto do dnia 15 b. m. udając się do Grodna.

— **Konfiskata gazety.** (ws) Dnia 7 b. m. funkcjonariusze policji państwowej skonfiskowali w księgarni Indyckiego do 250 egzemplarzy gazety żydowskiej, wychodzącej w Białymstoku pod tytułem „Arbeiter Stimme” jak również skonfiskowano u wszystkich gazetarzy sprzedających na ulicy.

— **Dowóz.** (ws) Onegdaj przybyło do Białegostoku 2 wagony towarów kolonialnych, 1 wagon siedi, 1 wagon salfy i 2 wagony zelaza. Nie s wzajemnie tak częsty dowóz artykułów spożywczych i stała niższe cen na wszystkich rynkach, nasi sklepikarze nadal drżą się za pewnością natycowców o nadni trwającej drożyznie.

— **Cukier.** (ws) W krótkie przyjeździe z Warszawy do Wydziału Aprowizacyjnego przy Magistracie, kontyngentowy biały cukier do podziału między ludu siał biał s tawka. Cena sprzedaży detalicznej na razie nie wiadoma.

— **Byż.** (ws) Onegdaj przybył do naszego tak długo oczekiwany tranzytowy z Gdańska, zakusiony po zbór wsiach cenach z powodu wysokiego kursu naszej marki. Nie zważając na to detalicznie sprzedawcy ceną go po 150 mk. za fant.

— **Bilety Izalralne.** Wiemy wszyscy iż podwyższenie cen biletów wejściowych do naszych kin spowodował kurs waluty, nibowiem obraży sprowadzają się przeważnie z zagranicy, gdzie trzeba płacić walutą obcą.

Wiemy też, że obecnie kurs waluty zagranicznej spada co-

ras niżej a więc cena obrazów w stosunku do wartości marki polskiej jest bezwarunkowo niższa.

Diaczego w takim razie właściciele kin nie pomyślą o zniesieniu cen biletów wejściowych. Czas najwyższy. (prs).

— **Wódka z naftą.** (ws) W wielu restauracjach w ostatnich czasach często daje się zauważyć podawaną wódkę cuchnącą silnie naftą. Chociaż etykiety gloszą o rafinerji posnańskiej, a banderola wskazuje nietykalność sakorkowania. Wielu nabywców podejrzewa w tym wyrafinowane oszustwa i falsyfikaty.

— **Kradzież.** (ws) W dniu 7 b. m. przechodzącemu ulicą Kilińskiego Kiprzyńskiemu skradziono z kieszeni palta portmonetkę, zawierającą 3500 mk. i różne rachunki.

Teatr i kinematograf.

Z kino „Rusalka”.

(ws) Ostatnie 3 dni w kino „Rusalka” występował artysta-gitarzysta p. Brit Faus, grę którego krytyka słusznie wychwala, a słuchacze musi potrafili go ocenić napelniając się kinem i darząc rzeszistemi oklaskami za oryginalne wykonanie melodji.

Z Sądów.

Adwokat w opałach.

P. Makomacka, żona był-go urzędnika województwa, udziadziła po matce domu w Białymstoku przy ulicy Ogródowej, dla sprzedaży którego specjalnie przyjechała z Krakowa, gdzie pp. Makomaccy dotychczas mają stałe mieszkanie i zajęli parę pokoi w lokalu wynajętym w ich domu przez adwokata H. Czerniewskiego.

Ponieważ domu bez lokalu nikt kupić nie chce więc pomyslił małżonkowie, właściciele domu a jednocześnie sublokatorowie swego lokatora, przedsięwzięcie szeregu śranków ich zdaniem niezawodnych by „wykurzyć” adwokata z jego mieszkania. Wyzucili jego rzeczy do drugiego pokoju, a drzwi zamknęli na klucz i zatarasowali jego pannom, by w ten sposób uniemożliwić mu dostęp do kuchni, zabroniła służce jezo gotować na kuchni, jednocześnie będąc w posiadaniu beznika adwokata, zaczęli gasić światło zbyt wcześnie.

Niezawodny środek wywołal wręcz przeciwny skutek, gdyż adwokat nie dał za wygraną i zaskarżył przedsięwzięcie małżonków do sądu o samowol-

ję. Sąd pokoju 2 Okręgu w dn. 8 b. m. rozpoznal sprawę i skazał małżonków Makomackich na zapłacenie grzywny po 6000 mk. każdego.

Przebranej sprawy broń adw. I. Kaczorowski.

Z okolicy.

Kradzież pieczeni P.K.U.

(ws) Dnia 20 października r. b. w Komisji Przegladowej w Słonimie, niewiadomi sprawcy skradli okragłą pieczen P. K. U. w Grodnie 17 kart zwolnienia przenumerowane cz-rwonym stramentem za №№ 839, 840, 841, 866, 868, 867, 868, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879. Ostrzega się, iż posiadacze takich lub nabylacze wraz z rozpowszechniaczami będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Kradzieże w pociągach.

(ws) Dnia 7 b. m. w pociągu podążającym z Warszawy do Białegostoku przez niewiadomych sprawców skradziono p. Kozłowskiemu portfel zawierający 20,000 mk. i dokumenty. W tymże pociągu panu Bajarskiemu skradziono kosz z białą i ubranie wartości ogólniej 20,000 mk.

— (ws) Dnia 7 listopada r. b. p. Mirkienu, jadącemu pociągiem z Grzevia do Białegostoku skradziono walizkę z towarami wartości 15,000 mk.

Wywóz marek polskich i srebra.

Mimo ostrych rozporządzeń, zakazujących wywozu walut zagranicę i surowych kar na przestępców tego rodzaju — wywóz walut nie ustaje w dalszym ciągu. Przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Dankowicach przybyłymi posterunkowic: Karol Gawronski i Jozef Juźwin niejakiego Jana Plaza, który przyjechał tam pociągiem z Oświęcimia. Plaza wydal się podezranym organom policyjnym, wobec czego przytrzymano go, a po wylegitymowaniu przeprowadzono osobistą rewizję, podczas której znaleziono przy nim milion marek polskich, 1500 koron austriackich w srebrze, z tego 250 sztuk koron 2-koronówek w srebrze. Plaza zeznał, że pieniądze te otrzymał od jakiegoś, nieznanego żyda, który mu je polecił zawieść do Dziezdzi, gdzie miał je wręczyć również jakiemuś żydowi, oczekującemu go na dworcu kolejowym. Paczka, w której znajdowały się pieniądze, były olakowane, a na pieczęciach widniał monogram „L. S.”.

Grzechy hetmańskie.

— Cóż chcesz, mój pułkowniku, — odparł — wszędzie ludzie umierają; nie sposób, aby dla mnie pogrzebu wstrzymywano...

— Bardzo przepraszam — nastawał Węgierski — pewny wzgląd się należy mężom zasłużonym... Przy pierwszem widzeniu się powiem o tem księdzu przeorowi.

Hetman, który zasiadł w altanie od ogrodu, rzuciwszy się na ławę, zamyślony i rozlagniony, zamiast pochwalić tę gorliwość Pułkownika, rzekł tylko: — Proszę cie, dajże mu pokój!

Nie nastawał już Pułkownik na niewłaściwość postępowania księży i odwrócił rozmowę, próbując, czy skandaliczna historyjka panny Frani Czerkaskiej, z fraucymeru Hetmanowej, która wykraść się dala bogatemu neoficie, nie potrafi rozchmurzyć smutnego pana.

Powieść jednak nie zrobiła żadnego skutku, wzgardliwie i obojętnie przyjęta przez Branickiego, który o Frani owej więcej pewnie coś wiedział, niż Węgierski.

Dnia tego był nie do rozbawienia; odmówił podwleczonek, zaledwie skosztowawszy trochę pozio mek, i pozostał tak milczący aż do zjawienia się doktora Clement'a, który, choć o tem nie mówił nic, powracał właśnie z pogrzebu.

Zobaczywszy go, Hetman wstał z siedzenia i, skinąwszy nań, zwolna puścił się w zielony gąszcz ogrodu. Pułkownik został w ganke. Odszedłszy na kilkanaście kroków, Branicki zwrócił się do doktora: — Wracasz z pogrzebu? — zapytał.

— A wasza Excellence! niepotrzebnie wcaleście się tu dziś znaleźli — z wyrzutem odezwał się Doktor. — Mamy w życiu dosyć nieuniknionych wrażeń smutnych i szukać ich nie potrzebujemy.

Hetman, nie odpowiadając na to, pytanie rzucił znowu:

— Cóż tam?

Dla kogo innego byłoby ono może mniej zrozumiałem. Clement odgadł zapewne o co chodziło.

— Wielka moc ducha w tych ludziach; — rzekł — żona nie uroniła lzy, syn swoimi rekoma złożył go do trumny, obsypał kwiatami — i poprowadził matkę do grobu.

— Co myśla? cóż dalej? — pytał Hetman — z serca mi ich żal..

— Z tą mocą ducha — zawolał doktor — potrafią, bez wątplenia, ciężkiemu losowi swojemu poradzić. Chłopiec kocha matkę i na wszystko dla niej gotów...

— Tak — odparł Hetman z przekąsem pewnym — będzie na tym zagonie nędznym pracować i przyszłość swą w niego wkopie...

— Sądze, że nie; — rzekł Clement — matka go to nie pozwoli.

Rozmowa się przerwała. — Hetman stanął nad stawkiem i zapatrzył się w wodę.

— Proszę cie, Clement kochany, pomyśl o tem, jakbyś, nie zdradzając się, mógł przyjść im w pomoc czynnie. Jeżeli ty sam nie możesz, użyj zaufanego od siebie.

Lowczyk miał wielu przyjaciół, bo to był człowiek serca i charakteru. Na Święty Jan będzie ludzi dużo — wybierz kogoś, od siebie, go zainteresuj losem tego chłopca i wdowy.

— Ta rola najwłaściwiejby przypadła staremu Kieźgajle — odezwał się doktor.

— Z tym wariatem i Impetykiem niema co mówić; — przerwał Hetman — musisz wyszukać innego.

— Brat nieboszczyka także się na niewiele przyda — dodał Clement.

Pogardliwie ręką rzucił Hetman.

Zdala pokazał się Pułkownik Węgierski z drugim jakimś mężczyzną w mundurze; Hetman, zobaczywszy ich, westchnął, i zwracając się do doktora, zamruczał:

— „Aż tu za mną gonią. Nieznośne natręty!” (C. d. n.)

Wobec niejasnych tłumaczeń co do posiadania pieniędzy. Płazę aresztowano i odstawiono do więzienia w Krakowie.

FECHTMISTRZ I RĘBACZ.
Po śmierci Andrzeja Niemojewskiego.

Indywidualności na tle szarzyzny życia są jak światła. Niektóre z nich ogrzewają i ożywiają, wszystkie świecą, interesują, przyciągają. Wśród choru głosów przeciętnych wybitną się te nieliczne, przez które przemawia osobowość odrębna, mocna, mówiąca do siebie. Ciężniej czynił się na świecie, gdy zagaśnie światło, ciszej, gdy umilknie głos.

Andrzej Niemojewski był indywidualnością mocną, był bojownikiem przedewszystkiem, mniej twórcą. Nie podobna było stracić go z oczu — sbył często migala w powietrzu jego na wszystkie strony rąbiąca szabla; trudno go było nie dostrzec — tak donośnie, dzwicznie, a taką wiarą w swoją osobę i rację brzmiał jego głos.

Niemojewski był człowiekiem walki. Głęboko w nim tkwiła słabecka zawołałość, niekiedy z temperamentem rębacza, warcholskie nieraz lib-rum vato. Musiał mieć przed sobą przeciwnika — nieraz przypadkowego i dowłone obranego — by pisać lub mówić. Antagonizmy i przeciwnicy wyznaczali linie jego twórczości i działania; pozycje ideowe, które zajmował i zajmował, obok których walki, czyli były czasem wrotnem, mniej istnieć. Natura bujna, despotyczna; niechęć do drażliwa nie sносиła oporu, nie u miała iść wsterego. Po stożonej walce, cisno i nadno mu było w obozie, w którym znalazł się przypadkowo ten uredzony partyzant. I wtedy ku zdziwieniu tych, którzy go nie znali dobrze, rzucił naraz ręce wicę obozowi, który poczynał go uważać za swego on, jedność. Andrzej Niemojewski.

Walczył z konserwatyzmem, krytycyzmem. Był radykalny, lud wem, w dzem wolno myślenia. Walczył z zaborcą, był niepodległościowcem. Walczył z żydami — i ta walka sibi-

ść go pociągała do przeciwnego obozu. Walczył — jak zawsze nieustraszenie z okupacją w czasie wojny; z aktywizmem — i na tem tle powstała jego reżyma endeckosc. Nie wytrzymal dlugo w fey kooperacji on, stary radykal i wolnomyśliciel. Pierwszy saatakował Paderewskiego. Russyl do ataku przeciw Dmowskiemu, Lutostawskiemu, ideom szkoły wyszniowej, sobknotwu ziemianstwa. Stanal po stronie Pilsudskiego, Witosza, w stopniu, na który mu pozwalal jego bujny, anarchystyczny temperament. Smierc odwołala niezsunonego fechtmistrza i rębacza z pola walki.

Nie słabnąca nigdy solidarnosc z zagadnieniami narodowymi i społecznymi, walka wydana wszelkiej przemocy i wszelkim autorytetem. Wmysl nieslychane lotay i zwyw, styl swietny, czysty jak kryształ, obroty jak sapała, to gryzący sarkazmem, to rzewny jak lza daleka — oto własności Niemojewskiego, źródło jego orogłosu, wpływu i poczynności. Był powieściopisarzem, nowelistą — najciekawsze rzewne, ci he „Legendy”, które swego czasu tyle narobiły wrzawy. Pisywał dramaty. Kłazki o Biblii, tal mudzie. W piśmie naszym zwłaszcza w „Wiesie Rewolucyjnej” r 1905, współpracował wybitnie i oficie, pisząc korespondencje z Warszawy i artykuły. Ze społeczeństwem prowadził w swej „Myśli niepodległej” dialog elezrowany, nieslychane tyay, dowcipy, kolacje, pobudzające.

Dziś, pod wrażeniem jego śmierci, trudno oswoić się z myślą, że spokój przymawo wiaorla ta tak nieslychane sywa natura, że nie idzwie się już głos, nie zamigle szabl. Czujemy, że zabrakli kogoś ze snów wami o jedności indywidualności. (Z „Kurj. Biał.”)

Biblioteka Publiczna Miejska.

W społecznej organizacji wychowania publicznego nader doniosłą rolę, jako uzupełnienie

szkoły i uniwersytetu, oraz jako źródło samokształcenia, grają biblioteki publiczne, udostępniając ogółowi możność korzystania ze skarbów kultury swojej, jak i powszechnej.

I my też białostoczanie, dzięki opatrności Ministerjum Oświecenia Publicznego, oraz szlachetnemu poczuciu obywateli Rady Miejskiej białostockiej, posiadliśmy przed półtorem rokiem Bibliotekę Publiczną Miejską, pomyślnie rozwijającą się, licząc już dzisiaj około 5 tysięcy tomów dzieł polskich treści najrozmaitszej, przy 1200 abonentach. Objaw to nader pocieszający, gdyż dowodzący właśnie demokratyzacji skarbów owych kultury, o których przed chwilą mówiliśmy. Lecz jak każdy medal ma dwie strony a i na słońcu niegodziwi astronomowie odkryli wszakże jakoweś plamy, niestety, i w istnieniu Biblioteki naszej są też i niepożądane objawy. O jednym z nich właśnie, nader smutnym, niepochlebnie o pewnej części czytającego ogółu tutejszego świadczącym objawia chca w tem miejscu powiedzieć właśnie słów pare.

Że, tak w Białymstoku, jak i gdzieindziej, jak i wszędzie zresztą, przeciętny czytelnik nie zwykł robić ceremonii z obowiązującym go, najczęściej własnym podpisem stwierdzonym, regulaminem danej wypożyczalni — nie przetrzymywania książek dłużej nad x dni lub tygodni; że książką przeczytaną już na którą oczekuje, nieraz ktoś inny, czytają często w dalszym ciągu wedle nie zapisane na liście abonentów, — gości, ciocia i koleżanki; że, itd. itd. Rzeczy to praktykowane wszędzie niemal i, pomimo pobieranych kar, nie dające się, niestety, naprawić. Ale skoro większa ilość książek nie powraca do Biblioteki trzy i cztery i więcej miesięcy nieraz, pobrany zaś za nie zastaw i w to części, nie pokrywa obecnej jej i jej oprawy wartości, — to już objaw fatalny a u nas niestety, zbyt często powtarzający się.

Prawda, objaw ten nie obciąża wyłącznie tylko sumienia pewnej części czytelników białostockich. Najbardziej, Warszawskie wypożyczalnie książek zma-

szono były połączyć się w pewnego rodzaju stowarzyszenie i wynajęły wspólnego, ropanego adwokata, obowiązkiem którego jest powoływanie przed kratki sądowe niesumiennej a conajmniej lekomyślnych czytelników. W ostatnim zaś numerze (57b) „Myśli niepodległej” świeżo zmarły, zasłużony publicysta Andrzej Niemojewski drukuje artykuł pod tytułem „Okradanie księżnic publicznych”!

Czyżby i objaw wyrzekania się małych zastawów i przyswajania książek, własność społeczną stanowiących, należało się podciągnąć pod kategorię powyższą? Chyba w większości wypadków — nie. Apeluję zatem śniejczem do uczuć obywatelskich osób zbytnio opóźniających się ze zwrotem do Biblioteki Miejskiej wypożyczonych przez się przed dłuższym czasem książek i... czekam. Niechce mi się bowiem zbyt pośpiesznie publicznie ogłosić osobę, te jako pomniejszyli dobra społecznego. Czekam zatem jeszcze czas jakiś, a tymczasem zaś, z sum asygnowanych przez Radę Miejską na kupno nowych książek, w miarę możliwości, księgozbiór Biblioteki Miejskiej jest zasilany stale nowościami. Ze zaś „książka nie powinna czekać, aż jej zażądata, lecz powinna być wciąż podsuwana czytelnikom przed oczy” — korzystam przeto z gościnnych ław „Kurjera Białostockiego” i podaje niniejszym, w dniach ostatnich otrzymane, nowości.

Z DZIAŁU BELETRYSTYKI:

- Małaczewski — Koń na wzgórze.
- Witkowska — Bonar piękny, i Bonar garbaty.
- Strug Andrzej — Pieniądz.
- Barchal — Alida.
- Staszo — Kaim (tragedja).
- Rittner — Między nocą a brzością.
- Pollak — Figle amora.
- Perzyński — Cudowne dziecko.
- Słonimski — Teatr w więzieniu.
- Garnston — Czarna zagadka.
- Norwid — Romethidion.
- Debicki — Za Aflautykami.
- Junosza-Gzowski — W państwie czerwonych ludożerców.
- Nion — Szeleg Cesarza.
- Kallermann — Ingenberga.
- German — Skrzydła.

- Olechowski — U wrót Baranów.
- Kafkas — Czyste.
- Farrere — Nasze wspomnienia.
- Staszo — Legendy i fal.
- Euet — Indje i Ja.
- Bemoit — Aflautyda.
- Weysenhoff — Cudno i ziew Cadejska.
- Staszo — Kwitnące sady.
- Mniszkówna — Verte.
- Sieroszewski — Topiel.
- Farrere — Skazani na śmierć.
- Ralland — Colas Bléugnion.
- Szandrowski — Wściekłe psy, i inne.

Z DZIEL NAUKOWYCH:

- Szpoteński — Adam Mickiewicz i jego epoka — Towianizm.
- Wójcicki — Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce.
- Majewski — Duch wśród materji.
- Korczewski — Nasze Logoz i Echor. — (Słowo i Czyn).
- Rabindramat Togorem — Nacionalizm.
- Witkowska — Nauka o Polsce.
- Lutek — Główne zagadnienia polityki handlowej w Polsce.
- Wereszczyński — Wiadomości o Polsce.
- Jeziński — Dzieje Powszechne.
- Witkowska — Z dziejów ludzkości.
- Kutrzeba — Historia ustroju Polski.
- Weininger — Płeć i Charakter.
- Oraczewski — Rozwój charakteru.
- Sedir — Sily mistyczne.
- Hygiena szkolna — Dzieła zbiorowe.
- Komarewicz — Historia literatury polskiej.
- Sujkowski — Geografia Ziemi dawnej Polski.
- Dynowska — Hist. liter. polskiej.
- Szajkowski — Historia „Stary” zytua, Średniowieczna, Nowożytna i Nowoczesna.
- Godula — Drogi handlu i przemysłu Górnego Śląska.
- Znanięcki — Upadek cywilizacji Zachodniej.
- Wiedza Filozoficzna — Miesięcznik.
- Wiek XX — Miesięcznik.
- Przegląd Narodowy — Miesięcznik.
- Skamander — Miesięcznik i wiele innych.

Fr. Gliński

KINO „RUSALKI”
Lipowa № 18 Lipowa

Dziś! G U W E R N A N T K A Dziś!

przepiękny dramat życiowy w 5 aktach.
W roli głównej występuje ulubieniec publiczności, gwiazda duńskiej wytwórni „MORRISK” KOREN SANDBERG.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby włosów, skórne i weneryczne. Rynek Kosciuszki 3 przyjmuje od 5-ej do 7-ej wiecz. 699

Dr. NEUMARK
z Piatragrodu b. ordynat. r. Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego Szpitala werycznego. Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606-914). od 10-12 i od 3-8 pp. ul. Kilińskiego № 11. (b. Niemiecka.) 580

Kto chce coś kupić, coś sprzedać, znaleźć posadę, dostać pracowników, zgubę odnaleźć, aby o tej firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedzianno, znaleźć dzierżawę majątku, odstąpić w dzierżawę majątek, niech się ogłosi w dziale drobnych ogłoszeń „Kurjera Białostockiego”, gdzie wyraz kosztuje tylko 20 mk. (dla poszukujących pracy 5 mk.). Anons w „Kurjerze Białostockim” daje 1000-krotne zyski.

Dr. M. Przybyczewski
Choroby włosów, skórne i weneryczne. Panowie 10-12, 4-6. Panie 12-1. Hotel „RITZ” 546

Dr. D. Kanel
Spec. chorób ocznych. Przyjmuje od 9-11-ej do 1-3-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. Ul. Siennikowicza 37, II piętro 557

DOKTOR Aleksander Gurwicz
specjalista od chorób skórnych i wenerycznych. 995 powrócił i wznowił przyjęcia chorzych od 10-1 i 4-8. UL. LIPOWA 17.

Dr. M. Kanel
specjalista od chorób skórnych i włosów. 995 weneryczn. 5 skórnych i włosów. przyjmuje od 8-12 i 5-8 dzieci i kobiety 1-2 pp. Osobne wejście. Siennikowicza 37 parter

BRZOSTOWSKIEJ przy kosciele parafialnym. **PRENUMERATE I OGŁOSZENIA** „KURJERA BIAŁOSTOCKI” **przyjmuje Polska Hurtownia gazet**

Drobne ogłoszenia.
Zgubiono kwit kancji...
Zgubiono legitymację...
Kuler większy kupię...
Wiedomość: Kurjer bawicz, Wiktorja...
od 1-5 po pol.